

No. 181

**BUDUJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!**

KALENDARZYK

3	N. Anatółjsza
4	P. Józefa Kal.
5	W. Antoniego
6	S. Izajasza
7	C. Cyryla i Med.
8	P. † Elżbiety K.
9	S. Weroniki

Cena prenumeraty:

w Łodzi
Kwartalnie Mk. 315.
Miesięcznie „ 105.
za roznoszenie
15 mk. miesięcznie.
Z przes. poczt.
Kwartalnie Mk. 390
Miesięcznie „ 130.
poza Łodzią egz. 5,50

w Ameryce:
1/2 dolara miesięcznie

Konto Pocztovej Kasy
Oszczędności 60,594.
Należyłość pocztowa
opłacona ryczałtem.

REDAKCJA

w ŁODZI
Al, Kościuszki № 41
TELEFON 28,

ROZWIÓJ

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wtorek dnia 5 lipca 1921 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do Rozwoju przyjmuje wyłącznie „Reklama Polska Jasna 10.

Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada
Ogłoszenia do numerów następnego dnia są przyjmowane do godziny 5 wieczór.
po godzinie 5-ej do ceny zasadniczej dolicza się 50%.

Dziś premiera!



Dziś premiera!

„Noc 11-go września”

(„Grzesznica“)

Potężny dramat w 6-ciu aktach z życia młodej
i pięknej dziewczyny, według powieści

Emilla Norwooda

(P 2303 1)

Kopalnia Gliny Ogniotrwałej i Rudy Żelaznej

(Siewior) i biało-różowa

W. Szymakowski

„ROZWADY”

Zamówienia wagonowe. Zachodnia 11 **W. Widmanski**

(P 2500 2)

Aby pełni ufnosci w sprawiedliwość i bezstronność mocarstw...

Komisja międzysojusznicza rządząca i plebiscytowa dla G. Śląska ogłasza następującą odezwę:

Do mieszkańców G. Śląska:

Komisja międzysojusznicza rządząca po daje do wiadomości mieszkańców G. Śląska, że poddając się rozkazom komisji, siły powstańców polskich oraz nieregularnych formacji niemieckich wycofują się ze swych pozycji i dnia 5 lipca wieczorem zostaną rozwiązane. Zarząd G. Śląska ujmie odtąd znów

w swoje ręce komisję międzysojuszniczą, a wszystkie organizacje utworzone nieprawidłowo nie będą miały ani autorytetu, ani jakiegokolwiek rodzaju władzy. Zadowoleni z owego poddania się, a zarazem pragnąc zażyć w pamięci wszelkie urazy narodowe, komisja międzysojusznicza postanowiła wydać amnestję, stosującą się do wszystkich czynów przeciwnych prawu, a popełnionych z powodu powstania z wyjątkiem atoli czynów popełnionych w zamiarze osiągnięcia zysku,

dla zemsty osobistej i z okrucieństwa.

Z amnestji nie będą mogły korzystać te wszystkie osoby, które po dniu mającym być jeszcze ogłoszonym będą w nieprawym posiadaniu broni palnej lub materiałów wybuchowych.

Licząc na to, że ludność odwzajemni się swoim postępowaniem za ten akt łaski, a zarazem będzie stanowczo zdecydowana stłumić wszelkie usiłowania naruszenia bezpieczeństwa publicznego, komisja międzysojusznicza wzywa mieszkańców G. Śląska, aby spokojnie i pełni ufnosci w sprawiedliwość i bezstronność mocarstw sojuszniczych oczekiwali postanowienia, które ma być powzięte na mocy traktatu wersalskiego. Podp. gen. Le Rond, De Marini, Stuart.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim.

Numer dzisiejszy poświęcamy żołnierzowi polskiemu.

Losy żołnierza.

...Drżał w niepokoju naród cały
Kiedy Warszawę obłęgi wróg,
Na cztery strony ziemi wieści gnały.
— Bolszewik idzie na syreni gródl!

— Na rozkaz tego narodu, na rozkaz wo-
dza stanął żołnierz na drodze wrogowi, by pier-
szą swą stawić opór, zbudować wał, o który miał
rozbić łeb swój najezdca bolszewik.

I o pierś żołnierza polskiego rozbiła się po-
tega bolszewicka, o pierś twardą jak stal, lecz
czułą, bo serce w niej biło.

Żołnierz, który sercem całym kochał zago-
ny polskie, ten prawdziwy żołnierz obywatel,
nie uląkł się uczynić z siebie ofiary.

Minęły huragany wojenne.

Nie jedno serce bić przestało, niejedna mat-
ka, narzeczona, lub siostra czeka najdroższego
vojaka.

On nie wraca, on szczęśliwy na wieki.

Na polach kresowych, przy drogach i po-
lach pod Radzyminem, tam szukaj matko syna
wego, a jeżeli nie znajdziesz, to westchnij i za-
pomnij. On szczęśliwy.

Koledzy jego wrócili zdrowi weseli, szczęśli-
wi.

szczęśliwi? — Nie, oni nie są szczęśliwi,
ni okłamują sami siebie. W rzeczywistości za-
draszczą temu, który nie powrócił. Tamtego
uż przytuliła matka—ziemia, tego mija przecho-
dzeń idąc ulicą. On był kiedyś kochanym żoł-
nierzykiem, bohaterem i obrońcą, dziś on jest
tylko b. żołnierzem lub inwalidą.

Minęło co było.

— Kiedyś mamusia dziecko na rękach
podnosiła mówiąc: patrzaj, to nasz obrońca bo-
hater, kochany nasz żołnierz polski!

Aż kończy się nareszcie jego żołnierka.

Po trudach i niewygodach, chory na ciele,
wraca do domu, za którym tak bardzo tęsknił.
Jest wolny—panem siebie.

Szuka pracy, którą, idąc w szeregi opuś-
cił — zajęta,

Jest tam jakiś Wilhelm lub Sruł, lub też
jaka Małgorzatka wiecznie w lustrze siedząca,
jego tam nie trzeba.

Chodzi miesiąc jeden, drugi, trzeci i — o

Boże! były żołnierz, bohater z pod Radzymina
obrońca Warszawy, kochany żołnierz niema
co jeść.

Jego karjera zwichnięta. Zabrał mu ją
Augustek, który szyderczym uśmiechem drwi
dziś z losu żołnierza polskiego.

Ten w łachmanach, obdarty, bo mundur
dobry oddać musiał, szuka pracy i znaleźć jej
nie może.

Jakże tu dziś nie zazdrościć tym, których
mogily trzymają straż na granicach Polski, tym,
którzy w uścisku matki—ziemi są szczęśliwi na
zawsze?

• • • • •

Poczynania rządu nad losem zdemobili-
zowanego żołnierza są nikłe, lub co gorzej nie-
dotężne. Ofiarowanie żołnierzowi ziemi, której
niema czem obrobić i czem zasiać, na której
niema gdzie mieszkać jest więcej niż chybione.

Tu trzeba utworzyć bataliony saperskie,
które by, wspólnymi usiłowaniami pod kierun-
kiem wykwalifikowanych specjalistów z po-
mocą materialną rządu budowały domki żoł-
nierskie, które otrzymywałyby potem pracow-
nicy tychże batalionów.

Tu trzeba po pierwsze głowy, po drugie
rozumu, po trzecie myśli...

A ponieważ w dzisiejszych stosunkach
polskich tylko „zdrowy chłopski rozum“ ma
rację bytu, to skutkiem tego innym inteli-
gencjom niż chłopską, ten „zdrowy rozum“ wy-
chodzi bokiem...

Jedną z ofiar tych panujących u nas sto-
sunków są żołnierze zdemobilizowani. Ojczyzna
dać im nic nie może. Za biedna. Ma wprawdzie
jeszcze pięć miliardów, jeszcze trzy, jeszcze
dziesięć — ale to na popieranie zubożającego
podczas wojny chłopstwa.

Dlatego też wzywamy całe społeczeństwo,
żeby nie oglądając się na rządowe zamierzenia
wspomagało zdemobilizowanego żołnierza,
gdzie może i jak może. Najmniej jałmużną, naj-
więcej pracą

Macie gdzie-zajęcie, pracę, dajcie temu
ochotnikowi, który, kiedy szły groźne chmury
ze wschodu wszystko rzucił, broniąc ukocha-
nej Ojczyzny.

A. P.

Odezwa Patronatu nad zdemobilizowanym żołnierzem.

Kilka tysięcy walecznych opuściło rok
temu Łódź, rodziny, pracę i wygodę, pocią-
gnęło przeciw straszemu wrogowi który zni-
szczeniem groził całemu społeczeństwu. Po-
szli w obronie waszego imienia i życia, Pola-
cy!

Cztery tysiące wróciły ledwie z placu bo-
ju, lecz cóż zastali społeczeństwo zimne dla
siebie, nie poczuwające się do wzajemnego
obowiązku. — Usta ich szepczą:

„Okazcie nam wdzięczność za trudy,
za rany, za ofiary które ponieśliśmy dla Was
aby Was i Wasze dzieci ocalić, abyście mo-
gli żyć i cieszyć się dobrobytem!

My dużo nie żądamy!

Żądamy pracy, którąśmy dla Was po-
rzucili, bo chcemy żyć uczciwie i nie być ni-
komu ciężarem!

Głos ich jednak cichy, nieśmiały, to też
przechodzi bez echa.

Wobec tego świeżo zorganizowany Pa-
tronat wzywa Was, Obywatele—Polacy!

„Kto żyje i myśli po polsku, niech
uczyni wszystko, aby tych Obrońców Ojczy-
zny wynagrodzić dzisiaj. Dajmy im znów śro-
dek do życia — pracę!

Kilka miesięcy minęło beczynnie, a Za-
rząd Związku Samopomocy tych zapomnia-
nych bohaterów czyni rozpaczliwe wysiłki,
aby nie dopuścić do kroków, które im dykto-
wał już zaczyna głód, nędza, podszepty anar-
chistyczne, choroby i rozgorączczenie.

Nie zapominajcie, że trzy czwarte z nich
to ludzie, którzy jeszcze nie mieli czasu i środ-
ków, aby zdobyć wykształcenie i wyrobić
w sobie siłę woli!

Wszakże zdarzyły się już wypadki samo-
bójstwa i jeszcze haniebniejsze dla społeczeń-
stwa wypadki śmierci głodowej. Zaledwie
czwarta część zpomiedzy zdemobilizowanych

żołnierzy polskich w Łodzi ma środki do ży-
cia i ku wstydu reszty społeczeństwa wspo-
maga, jak może, swoich nieszczęśliwych Ko-
legów!

Dwa tygodnie wystarczą, aby przy do-
brej woli zrobić z tych ludzi zadowolonych
pracowników i spokojnych współobywateli.

W przeciwnym razie zwrócą się prze-
ciw społeczeństwu w jakikolwiek niepożąda-
ny sposób, a wtedy??...

Pomoc, należąca im, winna być nie tylko
materjalna, lecz i moralna, aby mieli pewność
że daje im się pracę nie jako łaskę, lecz jako
objaw wdzięczności, z serca i z przekonania
obowiązku.

Niechaj nie będą zmuszeni zebrać
„kwiatkowych“ składek, jak już raz zmuszeni
byli uczynić. To są znikome fundusze, któ-
rych szczupłość podsyca tylko uczucie zawo-
du i nie odpowiada powadze sprawy.

Pomoc winna być natychmiastowa, mę-
ska, poważna i obywatelska!

Patronat wzywa wszystkich pracodaw-
ców, aby dali ją przedewszystkiem i natych-
miast zdemobilizowanym żołnierzom. Spisy
ich rozdane będą na żądanie wszystkim zwią-
zkom, fabrykom i instytucjom, z podaniem
kwalifikacji, i odpowiednich referencji ze stro-
ny Zarządu Związku.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Patrona-
tu pod adresem prezesa p. Alfreda Grohman-
na, Łódź, Tylna 16, pod znakiem PANAŻ,
albo zastępcy, D-ra Leona Wierzbickiego,
Łódź, Dyrekcja Robót Publicznych, Piotrkow-
ska 17, pod znakiem PANAŻ.

Kto nie może dać pracy, niech złoży na-
tychmiast pod adresem, lub do rak skarbnika,
p. Władysława Eckersdorfa, Łódź, Piotrkow-
ska, 104, odpowiednią do swego stanu mająt-
kowego kwotę, która w rozumny sposób uży-
ta przez Patronat zamieni upadających w
przepaść młodzieńców na zdrowych, uczci-
wych ludzi, zabezpieczy ich przed podszeptami
komunizmu.

Nie operujemy frazesami, ani też nie
wymuszamy datków, apelujemy tylko do wa-
szych serc i poczucia obywatelskiego.

Wielu z Was bowiem możeby już nie ży-
ło, gdyby nie wysiłki tych bohaterów! Czemu
że jest zatem ta sprawiedliwa dziesięcina w
porównaniu do uratowanego skarbu życia
i dobrobytu.

Rząd wszystkiego naraz zrobić nie może
a i rząd jest bezsilny, jeżeli całe, trzydziesto-
milionowe społeczeństwo mu nie pomoże.

Miedzy tymi niedawnymi wojownikami
sa ludzie, którzy mają rodziny i dzieci! Czy
słyszycie?

Niech w dwóch tygodniach naprawione
będzie zaniedbanie kilkumiesięczne i njech
ci ludzie, którzy już wszystko sprzedali, co
mieli, nie zrzęzają na Was zębami!

Związki fabryczne i zawodowe! Nie
przechodźcie nad sprawą do porządku dzien-
nego. Instytucje rządowe i samorządowe
niechaj również pamiętają przy obsadzaniu
posad przedewszystkiem o zdemobilizowa-
nych! Spłaćcie wszyscy dług, jaki przez cały
ciąg wojny o niepodległość zaciągnęliście
z krwi i mienia tych bohaterów! —

Wszystkie pisma proszone są o prze-
druk niniejszego. — Patronat.

A kto chce rozkoszy użyć.

A za jego młode lata
Zagraja mu tra — tra — ta ta
(Piosenka żołnierska.)

Idze żołnierz lasem borem,
Za kraj walczył wraz z Dowborem

Zna go Bobrujski i Rohaczów,
Gdzie mogły są tułaczów

Pod Kaniowem krew przelewał,
Zmny wiatr go owiewał.

Nie istniały dlań przeszkody,
Ani rzeki, ani lody

Był na Marnie, pod Paryżem.
Ozdobił go Haller krzyżem

Walil Niemca, bił Moskala
Od Ojczyzny swojej zdala

A gdy chodził do ataku
Śmierć z buławą niósł w plecaku.

Już skończony bój i praca,
Lasem, borem do domu wraca

Będzie mile go witała
Ta, co z jego krwi powstała

Opuszcza tu swe sztandary,
I spoczywa żołnierz stary.

Lecz za dawne służby lata
Dadzą tylko mu tra ta ta...

Nikt nie uzna jego racji,

Niema on kwalifikacji

A że walczył w dobrej sprawie
Niech mu Bóg pobłogosławi.

J. M.

Czas i o tem pomyśleć...

Jak widać nasze władze wojskowe dotąd jeszcze nie są w stanie jasno określić i pojąć, co stanowić powinno rzeczywiście tajemnicę, a co może być bezwarunkowo wiadome każdemu.

Tak na przykład trzeci rok przeprowadza się weryfikacja oficerów naszej armii, ale na jakiej zasadzie, o tem nikt nie wie, gdyż to stanowi bezwzględnie tajemnicę. W danej chwili dla złagodzenia nierówności weryfikacyjnych, przeprowadza się weryfikacja dopełniająca, ale zno-

wa zasady jej stanowią ściśle sekre-
rów.

Jasnym jest, że rezultaty jej zam. 44 wy-
końc ogół oficerski, wprowadzą większe jeszcze
rozgoryczenia.

W armjach regularnych państw prawowład-
nych wszystko, co odnosiło się do praw ofi-
cerskich, nigdy nie stanowiło sekretu.

Każdy wojskowy wiedział dobrze, jakie
ma prawo i co może otrzymać.

Tymczasem sposób tajemniczości, przyjęty
w naszej armii stwarza atmosferę niezdrową, wy-
tworza podkład ku podejrzeniom i nieufności i
daje pole dla intryg i nadużyć.

Nic dziwnego, że co lepszy element stara
się uciec z armii, by w lepszych warunkach
mieć możliwość pewnej pracy.

Czy nie byłoby odpowiednim dla dobra
sprawy i uspokojenia opinii publicznej podać
do wiadomości prasy zasady weryfikacji w na-
szej armii? (8)

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku.

Niesłychane zło hwałstwó Niemców. Zamordowanie francuskiego komendanta. Niemcy stłumili 20000
nej ludności polskiej.

Bytom 6 g. 1-20 pp. Niemcy za-
strzelili w Bytomiu koło koszar na
placu Wolkego komendanta 27 ba-
taljonu saperów francuskich Mon-
taleta.

Fakt ten wywołał ogromne wzburzenie
w wojsku francuskim, które dotychczas o-
kazywało się nader powściągliwie w stosunku
do Niemców.

Natychmiast po zamachu dokonano
rewizji w pociągach odjeżdżających z By-
tomia.

Wszystkie osoby, nie posiadające legityma-
cji poddano rewizji osobistej i zatrzymano,
tak, że pociąg w stronę Szopie nie odszedł z
kilkunastu osobami.

Blizsze szczegóły zamachu na razie nie

znane. Podobno Niemcy od samego rana two-
rzyli grupy prowokując Francuzów. (2)

Niemiecka „samoobrona“

BYTOM (EE) W Królewskiej Hucie w nie-
dzielę odbywał się uroczysty pochód, kiedy na-
gle Niemcy z okien i dachów zaczęli do pocho-
du strzelać.

Powstała z tego powodu niesłychana pa-
nika. Kule niemieckie zabiły 2 kobiety i zrani-
ły mnóstwo osób. Wkrótce jednak szczęśliwym
trafem przybyły bataljony zdemobilizowanych
powstańców. Powstańcy rzucili się na stostru-
plerów i zdołali aresztować 30 ludzi z odzna-
kami Orgeszu.

Liczba rannych i zabitych nie jest dotych-
czas stwierdzona. Że Niemcy poczęli pierwsi

strzelać i że od ich strażaków padły ofiary
tłumie stwierdza to nawet hakatystyczna „Mor-
gen Post“ która opisuje zajścia niedzielne. (3)

BYTOM 4 (PAT) Niemieckie władze kole-
jowe postanowiły zemścić się na kolejarzach
polskich którzy w czasie powstania pełnili służ-
bę. Dowodem tego jest między innymi instruk-
cja dyrekcji kolejowej katowickiej, która poleci-
ła nie dopuszczać do pracy na kolejach tejsz
dyrekcji kolejarzy którzy w czasie powstania
pracowali. Sprawę tę przedstawiono komisji
międzysojuszniczej to też komisja wyznaczyła
komitet, od którego będą zależały wszystkie
ważniejsze sprawy tejsz dyrekcji a w szczegól-
ności sprawy.

Ustępność czy chytraść?

BYTOM 4 | 7 (EE) Dzienniki niemieckie
spodają odezwę Hoeffera, w której tłumaczy
woje stanowisko wobec komisji międzysojusz-
nej czyli swoją zgodę na ruch odwrotowy, że
takie postępowanie odpowiadało interesom nie-
mieckiej ojczyzny. Gdyby postąpił wbrew wy-
rażnemu rozkazowi komisji, toby utrudnił po-
zostawienie G. Śląska przy Niemcach i wywo-
łał nieobliczalne następstwa dla narodu niemiec-
kiego. (3)

BYTOM (EE) Według dzienników niemiec-
kich powstańcy opuścili już okolice Bytomia
na linii kolejowej Bytom Zabrze niema już po-
terunków polskich. (3)

BYTOM 4 | 7 (EE) Jak donoszą z Kato-
wic dzienniki niemieckie wczoraj wieczorem o
g. 6-ej powstańcy opuścili park miejski. Dwo-
rzec na razie jest jeszcze w rękach powstań-
ców. (3)

BYTOM 4 | 7 (EE) Do Tarnowskich gór
przybędzie 1600 Anglików z 60 oficerami. (3)

BYTOM (EE) Dziś rano odjechały z By-
tomia tanki francuskie „Morgenpost“ donosi, że
również artyleria francuska odjechała w kierun-
ku na Karbów.

Przybycia bataljonów angielskich oczekują
dziś.

Zaraz po odjeździe tanków miał właśnie
miejsce zamach na komendanta francuskiego.

wojskowej wszelkie ułatwienie w celu kontro-
lowania zarządzeń“.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji dele-
gat polski pan Askenazy oświadczył, że bez-
zwłocznie zwróci się do rządu, przedstawiając
całą rezolucję Rady i spodziewa się, że wkrót-
ce będzie mógł zakomunikować odpowiedź
rządu polskiego.

Kronika telegraficzna.

— (kt.) Rząd meksykański wykrył now-
wy spisek na miesiąc lipiec. Przygotowana
już była rewolucja pod kierownictwem gen.
Morgou. Gen. Bramand przedsięwziął prze-
ciwko buntownikom ostre środki.

— (kt.) Z Moskwy donoszą, że Baku
stoi w płomieniach. Część miasta oraz kilka
rezerwarów naftowych uległo zniszczeniu.

— (kt.) Gabinet włoski zostanie utwo-
rzony w dniu jutrzejszym. Ministrem spraw
zagranicznych mianowany będzie według
wszelkiego prawdopodobieństwa poseł wło-
ski w Wiedniu della Coretta.

— (kt.) Delegacja polska odjechała
z Rumunii.

— (kt.) W przeważnej części okręgów
większość górników angielskich przystąpiła
do pracy.

Tak najlepiej!

Z Lipska donoszą: w procesie przeciwko
kap. Crustosowi i tow. rzeczoznawcy usilowa-
li wykazać, że oskarżony znajdował się w
takim stanie psychicznym, który wykluczał
wszelką możliwość odpowiedzialności za po-
pełnione czyny.

Rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny.

WARSZAWA 47. (PAT) Rada Ligi
narodów ustaliła dnia 28—6 21 r. następują-
cą rezolucję w sprawie wileńskiej:

Rada jednomyślnie zatwierdza wstępny
projekt przedstawiony przez p. Hymansa za
zgoda obu delegacji. Rada ustaliła następu-
jące dyrektywy: 1) Bezpośrednie rokowania
rozpoczęte w Brukseli zostaną wznowione
15 lipca i będą miały za podstawę projekt
Hymansa.

Porozumienia podpisane przez rządy be-
dą przedłożone sejmom obu państw, a następ-
nie sejmowi wileńskiemu, którego powstanie
jest przewidziane we wstępnym projekcie: 2) Ci ze składu wojsk gen. Żeligowskiego,
którzy nie pochodzą z terytorjum polskiego
w granicach określonych we wspólnym pro-
jekcie pana Hymansa, winni stopniowo po-
czynając od 15 lipca opuścić terytorjum.

3) Dla zapewnienia porządku tymczasowo
zostanie powołana do życia miejscowa mili-
cja pod auspicjami wojskowej komisji kontro-
lującej. Milicja ta nie przekroczy liczby 5000
ludzi. Wszelkie materiały wojenne broń i
amunicja, które nie są niezbędne dla organi-
zacji milicji będą ewakuowane. Urzednicy
wszystkich kategorii, nie pochodzących z te-
rytorjum spornego winni być również stopnio-
wo począwszy od 15 lipca wycofani zeń. 4) Przed 1 września r. b. wojska litewskie win-
ny powrócić na miejsce normalnego ich po-
stoju w czasie pokoju. 5) Rada usilnie wzy-
wa oba państwa do natychmiastowego wzno-
wienia stosunków konsularnych i bezzwłocz-
nego zajęcia się zarządzeniami, zmierzają-
cymi do wznowienia wolnej komunikacji po-
między terytorjum wileńskim a okręgami są-
siednimi. 6) Oba rządy zapewnią komisji

ś. † p.

Ksiądz Piotr Nowakowski

Ksiądz Świętej Teologii, kanonik honorowy Warszawski,
proboszcza parafji św. Anny w Łodzi.

Zmarł po krótkich cierpieniach opatrzony S.S. Sakramentami d. 3 lipca r. b. o godz 7 r. przeżywszy lat 46

Pogrzeb z kościoła na cmentarz parafjalny Zarzewski nastąpi w środę 6 lipca po nabożeństwie o godz. 10 rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają wiernych w Chrystusie, kolegów i przyjaciół

2298—B

Stroskana Rodzina.

W dniu 3 lipca 1921 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu, przeżywszy lat 53

ś. † p.

Adam Jagielski

Wyprowadzenie drożych nam zwłok na stary cmentarz katolicki nastąpi dn. 5 lipca b. r. o g. 4-ej pp. z domu przy ul. Przejazd № 53, na które zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

2301—B

Żona i dzieci.

Święto Hoovera w Łodzi.

a) Z okazji przypadającej rocznicy niepodległości narodowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom w Łodzi zorganizował w dniu wczorajszym specjalną uroczystość dla wyrażenia wdzięczności i uznania wielkiemu dobroczyńcy i opiekunowi dzieci Henrykowi Hooverowi.

Odprawiono nabożeństwa w kościele Sw. St. Kostki, w kościele ewangelickim Sw. Jana dla dzieci wyznania ewangelickiego, a w synagodze przy ul. Aleje Kościuszki dla izraelitów.

Po tych nabożeństwach wszystkie dzieci wyruszyły przed gmach katedry Sw. Stanisława Kostki, aby połączyć się wspólnie dla uformowania pochodu.

Obrzymi pochód z orkierstrami policyjną i tow. akc. Poznańskiego emblematami, sztandarami i portretami Hoovera z placu katedralnego posuwał się przez ulicę Piotrkowską.

Pochód doszedł do placu Wolności, gdzie oczekiwali go przedstawiciele miasta i różnych instytucji społecznych. Imieniem miasta przemawiał prezydent Rzewski, z ramienia komitetu tanich kuchen inż. Ulicki, a ze strony komitetu polsko-amerykańskiego pomocy dzieciom p. Smoleński. Przemówienia zakończono okrzykami na cześć Hoovera i odegraniem hymnu amerykańskiego. Tutaj pochód został rozwiązany.

O godzinie 1-ej po południu zgromadzo po pochodzie dziatwa w internatach, ochronach, przytuliskach i tanich kuchniach otrzyma

ła lepszy niż zwykle obiad ze smacznymi bułeczkami. Ogółem wydano do 30,000 obiadów.

O godzinie 4-ej po południu w parku Powiatowskim odbyła się uroczysta specjalnie dla dziatwy zostająca pod opieką polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom zabawa na program której złożyły się różne gry olimpiady i rozrywki na wolnym powietrzu.

Zabawa trwała do wieczora a uczestnicy jej przejeżdżali niezwykłym zadowoleniem i radością.

Zaprzany ze znaczka i kwesty fundusze przeznaczony został na utrzymanie instytucji białych pod zawiadywanem komitetu.

Z okazji wczorajszego święta komitet polsko-amerykański pomocy dzieciom w Łodzi wysłał do Hoovera z wyrażeniem hołdu i wdzięczności dla wielkiego jałmużnika i opiekuna dzieci, a niezależnie od tego wysłała w pięknie wyrzeźbionej w stylu zakopiańskim szkatułkę w której pomieszczone są laurki ozdobne w kwiaty emblematy typy swojskie i wiloci, zawierające różne wierszyki i zbitowa polubisz wychowawców różnych schronisk, którzy własnoręcznie wszystko dokonali.

Liczna nasza dziatwa bo licząca około 40,000 dzieci 50 instytucjach i kucznicy dziecięcych dla odwdzięczenia się za dotychczasowe ofiary z Ameryki — przygotowała miłośwo drobiazgowo, jak ozłobiz pulatka, koszyczki, wycinanki, zabawki pocztówki itp. które komitet przesłał dla dzieci amerykańskich. (2)

KRONIKA.

—o—

— Kooperatywy i zrzeszenia.

a) Wajewództwa Łódzkie, stosownie zarządzenia ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych poleciło w najbliższym czasie nadesłać in formacje o istniejących na podległych terenach centralach i zarządach okręgowych kooperatyw spożywczych, wytwórczych, kredytowych tow. gospodarczych i rolniczych spółek podwianych, kółek rolniczych i, t. d.

— Opłata stempłowa od umów dzierżawnych.

a) Cofnięte zostało polecenie pobierania opłaty stempłowej od umów dzierżawnych pod wyższej o 100 proc. Opłatę więc stempłową należy pobierać według dawnej taryfy

I tak np. od sumy opłatowania więcej niż 100—500 — stawka polatkowa od 100 mk wynosi 20 fen., więcej niż 500—1000—30 fen. więcej niż 1000 do 2000 — 40 fen., więcej niż 4000 do 6000 — 80 fen., więcej niż 8000 do 10,000 — 120 fenigów, więcej niż 12,000 do 14,000 — 160 fen., więcej niż 18,000 do 20,000 190 fen. — 20,000 — 200 fenigów.

— Uchylenie uchwały,

a) Wydział powiatowy Sejmiku Łódzkiego uchylił uchwałę zebrania gromadzkiego osady Tuszyń z dn. 19 czerwca r. b. w przedmiocie wydzierżawienia dr. Jastniewi na 6) lat 20 morgów lasu tuszyńskiego w celu urządzenia w nim sanatorium.

— Powiatowe biuro obrotowy.

a) Na skutek zażalenia gminy Luźmierz z d. 11 czerwca r. b. postanowiono zwrócić się do powiatowego biura obrotowy o wyznaczenie stawek do i płać przez

tów gmin powiatu Łódzkiego, by przez to ochronić ludność od próżnego stracenia czasu.

— Zwolnienie od podatku straży ognio wych.

a) W sprawie zwolnienia od podatku komunalnego od biletów z zabaw urządzanych przez straże ogniowe Wydział powiatowy Sejmiku Łódzkiego postanowił stosować ogólną zasadę w wypadkach, jeżeli dochód z zabawy przeznaczony jest na powiększenie tabo ru straży — Zarządy straży są obowiązane od przedstawienia każdorazowo szczegółowego sprawozdania o sposobie zużycia fundusów.

— Komisja od podatku przemysłowego.

a) Na skutek polecenia Urzędu skarbowego do komisji do spraw podatku przemysłowego z ramienia Wydziału powiatowego wybrani zostali pp. Antoni Rydlewicz, członek Sejmiku z gm. Chojny i p. Franke, właściciel majątku i młyna w Dzierzaznie gm. Luźmierz.

— Unieważnienie uchwały.

a) Wydział powiatowy unieważnił uchwałę rady gminnej, w Wiskitnie w sprawie zbec dności wstawionych przez Wydział powiatowy pozycji 90.000 mk. na ochronki i 9.000 mk. na utrzymanie akuszerki, uważając pozycje powyższe za konieczne ze względów natury czysto kulturalnej. Jednocześnie postanowio no zwrócić uwagę radzie gminnej na niewłaściwy ton samej uchwały w stosunku do swej władzy nadzorczej jaką jest Wydział powiatowy.

— Pobicie chcącego prapować.

a) Wczoraj do bramy domu nr. 18 przy ul. Kamiennej zaślagnęty został piekarz Berin Szperling i ciężko pobity przez nieznaną mu czeladników piekarskich za to, że nie chciał przyłączyć się do strajku. (2)

— Aresztowanie awanturników

a) Wczoraj na rogu Gdańskiej i Zawadzkiej policja aresztowała za bójkę uliczną Aleksandra Szumera i Bolesława Grabkę, którzy będąc w stanie podchmielonym awanturowali się i zadali rany głowy Józefowi Łuczakowi. Do ranego wezwano lekarza pogotowia. (2)

— Okradzenie dyr. Zelwerowicza.

Dyrektora naszej sceny p. Zelwerowicza okradziono doszczętnie w hotelu w którym zamieszkał w Poznaniu w czasie jego występu w latkowym przedstawieniu „Pana Posta” (8)

Komunikaty

Podziękowania p. kierownikowi i nauczycielstwu szkoły powszechnej № 35 (ul. Miłsza 50) a te pp. Antoniemu Warkołowi, Kędzierskiemu, Lućmierz, Bratkowskiej, Szwanie Tyczkowskiej i Pletowej za staranne prowadzenie i troskę o wychowanie dzieci wyrażają tą drogą wdzięczni rodzice. (8)

— Jubileusz.

Dzisiaj obchodził znany obywatel naszego miasta p. Rainhold Lukaj swój 25 letni jubileusz jako prokurent w firmie Karol Hoffrichtera. — Pan Lukaj cieszy się w swego szefa szczególnym uznaniem, gdyż potrafił samodzielnie i celowo zapobiedz ograbieniu fabryki przez okupantów.

Do owacji, które mu będą okazane ze strony jego szefa i współpracowników załączamy i my nasze szczerze życzenia.

Bron. Zynderman
Rokicińska 40 (2)

Z Pabjanic.

— Metody profakcyjne.

Piszą nam z Pabjanic, że wiele posad zwłaszcza w tantejszym magistracie zajmują protegowane przez pp. radycy „szereż ma misia”, myślące raczej o filtrze, niż realnej pracy. Tymczasem szereż zdembilizowanych żoł

niezry blaka się bez zalecia mimo, że szukajac srodkow do zycia wykazuja odpowiednie kwalifikacje zawodowe,

Czas bylby wrócic do juz normalnych stosunkow tembardziej, że mniej wydatna może być prasa plci pięknej, szukającej na posadzce magistrackiej sposobności dobrego zamazpójścia z drugiej strony czynniki miarodajne winny zająć się też losem zdemobilizowanych „bezrobotnych“ umożliwiając im zapracowania na życie w soliany sposób, co znakomicie przeszkodziło by dalszemu rozszerzaniu się najrozmaitszych przestępstw jedynie z konieczności zarobku.

Z kraju.

—Sprawa Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Od dwóch dni kursujące pogłoski o usunięciu dyr. Dołżyckiego z zajmowanego stanowiska dyrektora Opery, wbrew uprzedniemu podpisaniu umowy na przyszły sezon teatralny sprawdziły się. Wobec czego cały personel Teatru Wielkiego m. Poznania postanowił wysłać delegację do p. Prezydenta Drwęskiego i Rady Miejskiej, aby sprawę tę rozważono ponownie. Punkty rezolucji przewidują komplikację i przykre ewentualności, mogące wynikać na wypadek uporczywej postawy tylko grona radnych, kierowanych osobistymi ambicjami pewnych indywiduali. Solidaryzując się ze szlachetnym odruchem zespołu teatralnego, zauważamy, że dotychczasowa praca p. Dołżyckiego zupełnie nie upoważniła Rady Miejskiej do tak nietaktownego postąpienia.

— Życie kulturalne Lublina.

(p) Lublinowi przybyła świeżo nowa placówka kultury i sztuki.

W dniu 15 czerwca r. b. zawiazano bowiem Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ wzorowane na „Lutni“ warszawskiej

Popierajcie przemysł polski.

Zywcem pogrzebani.

—o—

Od czasu do czasu dowiadujemy się o żywcem pogrzebanych, pogrążonych w letargu. — Niedawno podano wiadomość, że przy rozkopywaniu grobów w pewnej miejscowości znaleziono w trumnach zwłoki odwrócone i z pogryzionymi palcami. Gdzieindziej znówu rzekomo zmarły, obudzil się, bezpośrednio przed pogrzebem. Sławny anatom Vesolius otwieral ciało człowieka, który pod nożem odżył, lecz zaraz potem skonał, a inny anatom Vinslow, był w swej młodości nawet pogrzebany.

Czy częste są przypadki pogrzebani pogrążonych w letargu? Zda się, że niestety dość częste, zwłaszcza w krajach, gdzie zbyt wcześnie chowają zmarłych.

Aby jako tako wytłumaczyć sen letargiczny, nauka była zmuszona przyjąć, obok stanów życia i śmierci, ponadto stan pośredni, t. zw. anabiozę. Do tej kategorii zaliczono sen zimowy zwierząt. W sen ten, w zupełności do letargu podobny, zapadają, jak wiadomo, oprócz niektórych ssaków, gady, płazy ślimaki i część owadów. Jest on u niektórych tak głęboki, że leżą, zwinięte w swych kryjówek, jak martwe; inne śpią niemal snem zwykłym. W podobny stan mają popadać także niektóre zwierzęta, przypadkowo przyspane ziemią, lub kamieniami; wydobyte, na węt po latach, powracają do życia.

Najlepszym przedmiotem badań, w tym kierunku, są indyjscy fakirzy, którzy za cel swego życia obierają rozwój transcendentalnej świadomości. Ludzie ci, skupiając energie duchową, dochodzą do wyników o których Europejczycy, zajęci wyłącznie życiem praktycznym, ani marzyć nie mogą. Niezwykłe

Zupełnie jak w Łodzi!

Do największych bolączek Lwowa należy teatr, umiastowienie pięknego gmachu na ulicy Legionów (dawna Karola Ludwika, o które walczone z takim zapałem w prasie lwowskiej przed trzema laty, okazało się zgubnym dla tej kulturalnej i ważnej placówki.

Dyrektorowi zwalono na kark komisję teatralną.

A że każda frakcja rady miejskiej chciała w niej mieć choć jednego przedstawiciela i pravo bezpłatnego miejsca w loży miejskiej, komisja ta wzrosła do liczby osiemnastu członków. Gdzie kucharzy sześć tam niema co jeść zwłaszcza jeżeli na kucharzy wybierze się profesorów prawa rzymskiego, bankierów, prokuratorów, chemików, adwokatów lub architektów.

Komisja ta zastrzegła sobie daleko idące prerogatywy: zatwierdza repertuar i angażowane artystów, wgląda we wszystkie kółka maszyn teatralnej, kępuje dyrektora we wszystkich jego śmielszych zamysłach wystawy i inscenizacji.

Opowiadano po mieście, autentyczną rozmowę jednego z miejskich „znawców teatralnych“ z dyrygentem opery.

Po pierwszym akcie „Starej Baśni“ Zeldińskiego, znawca wpadł oburzony za kulisy.

— Panie dyrektorze zwracam pańską uwagę, że ma pan fatalnego waltornistę. Przez pół aktu nie grał ani razu; tylko czytał najspokojniejszą gazetę.

— Panie radco... przecież on miał pauzę w swojej nartyturze — przerwa dyrygant, dusząc się od śmiechu.

— Pauzę czy nie pauzę, ale przecież to jest wyzysk brać taką dużą gażę za tego rodzaju pracę.

Nic dziwnego, że dyrektorowie jeden po drugim załamywali się na komisji teatralnej i uciekali... (8)

Polska „nietolerancja“

Wyszogród pobiera od przejezdnych, podobno na zasadzie postanowienia Rady miejs-

te sily fakirów były wielokrotnie badane. Jednym, z najbardziej znanych był niejaki Itaridas, z którym robiono naukowe doświadczenia, przez lat 16.

Pewnego razu zamknięto go na jego własne życzenie, w żelaznej skrzyni, zagrzebano głęboko w ziemi i celem kontroli zasiano na miejscu tem zboże. Dwukrotnie w odstępie kilkutygodniowych, odgrzebywano go i znówu zakopywano; każdym razem znajdowano go na dnie skrzyni, w stanie w zupełności do śmierci podobnym. Wreszcie wydobyto go, aby tym razem przywrócić do życia: obmyto ciało, otworzono zaciśnięte szczęki i wyciągnięto ku tyłowi zwinięty język. Wówczas, pozornie zmarły zadrział, poruszył się, wyprostował i w krótkim czasie odzyskał sily duchowe i cielesne.

Sen letargiczny występuje niekiedy po wyczerpujących chorobach; jest to niejako najwyższy wysilek natury, by przywrócić choćremu utracone sily żywotne. Podobnie jak w śnie zwykłym lub hypnotycznym, następuje przelom, zwrot ku zdrowiu, o ile gwałtowne zabiegi lecznicze nie staną na przeszkodzie, lub co gorsze o ile śpiącego nie powierzą przedtem matce ziemi.

Stany te, mają niezmiernie znaczenie w badaniach psychologicznych. Uderzającym jest bowiem, że pomimo zupełnego znieczulenia zmysłów, pogrążony w śnie odczuwa wszystko, co się wokół niego dzieje.

W D-ra Szokalskiego „Objawach chorobowych“ znajdujemy opis bardzo ciekawego wypadku letargu: „Pewna młoda dama cierpiała długo na różne nerwowe choroby i wreszcie umarła. Usta jej były blade, twarz trupia, ciało zimne i steżale; słowem wystąpiły wszystkie objawy śmierci. Włożono ją do trumny, oznaczono dzień pogrzebu i śpiewano modlitwy za zmarłych. Gdy miano już zabijać wieko trumny, ujrzano na jej czole kilka kropli potu, a później kilka słabych kur-

kiej, opłaty rogatkowe, dość wysokie, bo wynoszące od parokunnej bryczki 30 marek

Poborca, o ile można sądzić z wyglądu — chrześcijanin, wydał na pobraną kwotę potwierdowania, oddzierane z bloczka, zaopatrzone w pieczęć w żargonie.

Zda się, że rada zapomniiała o fakcie, że w Polsce język polski ma jeszcze jakieś takie prawa i że płatnicy rogatkowego także mają prawo otrzymywać na wpłacone sumy zrozumiałe pokwitowania. (8)

Skąd wiar wioje...

Paryski „Temps“ donosi o odkryciu w Kopenhadze znacznej ilości fałszywych pieniędzy papierowych.

Policja stwierdziła, że fabrykowane one były w Niemczech i rozszerzane przez korespondentów berlińskiej komunistycznej gazety „Rotte Fahne“.

Aresztowany w tej sprawie Bruno Schroder oświadczył, że rozpowszechnianie fałszywych pieniędzy miało na celu podkopanie interesów krajów kapitalistycznych.

Agenci bolszewicy we Wrocławiu, Kąbicach i Hanoverze prowadzili całą akcję.

Z ich rąk wychodziły masami banknoty polskie na Śląsku, rozrzucające w celach politycznych.

Stąd widzimy, że zniżka marki polskiej jest dziełem bolszewicko-niemieckim. (8)

Prawdziwie po amerykańsku.

Według wywodów prezydenta ligi „Save“ Lile popełniono w zeszłym roku w Stanach Zjednoczonych, aż 12000 samobójstw, w czem 70 chłopców i dziewcząt 16-to letnich.

Chyba tylko Ameryka może zdobyć się na podobny przeżyty życiem i gest.

(—) Obchód grunwaldzki.

Na dzień 15 bm, przypada 511-ta rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem. Zapytujemy czy społeczeństwo polskie w Łodzi myśli o należytem uczczeniu święta?

czowych ruchów twarzy. Ruchy te stawały się coraz wyraźniejsze, oddech zaczynał powracać, wreszcie otworzyła oczy i jęknęła. Posłano po lekarzy, użyto cucących środków, i przywrócono ją wreszcie do życia.

Bardzo ciekawy jest opis wrażeń, jakie w czasie letargu doznawała. „Jak gdyby w zwykłym śnie śniła się jej, że umarła, ale pomimo to, o wszystkim wiedziała, co się woliło niej działo. Słyszała dokładnie rozmowy, przyjaciół i płacz krewnych, czuła, że ją młoto, ubierano i kładziono do trumny; truchła na myśl, że ją żywcem pogrzebią. Chciała krzyknąć, lecz sił jej brakowało; chciała się poruszyć, otworzyć oczy, lecz nadaremnie zdawało się jej, że żyje i że równocześnie nie żyje. Przerazenie jej doszło do najwyższej stopnia, gdy usłyszała śpiewy za zmarłych, gdy się zbierano do zabijania trumny i wtedy to zbierając wszystkie sily, zdołała poruszyć ustami. I to ją wyratowało.

W letargu występują objawy niezwykłe i na największą uwagę zasługujące. Ciało fizyczne pogrążone jest w głębokim omdleniu, na pograniczu życia i śmierci, znika wszystkie niemal wybitniejsze objawy życia, jak tętno i oddech. Z drugiej strony zachowanie a nawet spotęgowanie świadomości niezmiernie przypomina głęboki sen somnambuliczny i t. zw. transmedyumiczny, połączone z rozdwojeniem organizmu na ciało fizyczne i astralne. Ciało fizyczne, pozbawione swych pierwiastków wyższych, zaledwie i podobieństwo rośliny wegetuje. Ciało astralne skupiające w sobie sily psychiczne pozostaje w pobliżu i czeka na dogodniejsze warunki, by się połączyć z ciałem fizycznym na nowo je ożywić. Ze nie jest to fantazja ani żaden okultyzm, dowodzą badania uczynne, o czem pomówimy obszerniej w następnym krótszym czasie.

„Il. Kurjer Krak.“

Największy dziwak świata,

(*) W tych dniach zmarł w Trapezuncie w Turcji lekarz Fazi Rat, którego można uważać za największego dziwaka, jaki żył między współczesnymi.

Z bogatej tureckiej rodziny pochodząc mógł sobie pozwolić na kosztowne studia europejskich uniwersytetach, z których powrócił jako ukończony lekarz.

Teraz poświęcił się swemu zawedowi, ale w sposób dość niezwykły.

Odwiedzał on licznych chorych, konsultował ich za darmo, często zostawiał im liczne piastry, a na wypadek śmierci zabierał trumny do swej willi gdzie studjował całymi dniami ich fizjognomję. Twierdził on że uśmiech umierającego jest zagadką i kluczem wszystkich tajemnic.

Ten skurcz mięśni jest jego zdaniem objawieniem się duszy, która w tym momencie wychodzi z ciała, ażeby sobie szukać innego bytu.

Fazi Rat dokonywał czasem też sekcji zwłok.

Wtedy przecinał arterję i wydobywał z nich trochę skrzepłej krwi, którą przechowywał w naczyniu.

Takich naczyń znaleziono po jego śmierci dwieście. Prócz tego wydobywał on oczy zmarłych, które rozkrawyał i badał przez lupę.

700 takich oczu zakonserwowanych w alkoholu znaleziono też w jego mieszkaniu.

Fazi Rat był też z powodu swych dziwactw ogólnie nie lubianym, tak dalece, że kilka krotnie tłum chciał go zamordować, ocalał tyl

ko dzięki interwencji policji.

Napisał on olbrzymie dzieło, owoc swych studiów o agonji i tym tajemniczym uśmiechu. Dzieło to zapisał bibliotece uniwersyteckiej pańskiej z zastrzeżeniem, że wolno je będzie opublikować za 2,000 lat. Niestety jeden z braci zniszczył to dzieło ponieważ rozgniewał się na swego brata, który mu nic nie zapisał.

Cały majątek przeznaczył ów dziwak na cele dobroczynne.

Wzrok źródłem siły,

Naukowy sprawozdawca dziennika „Daily Mail” podaje osobliwą wiadomość. Mianowicie twierdzi, że został zbudowany aparat rejestrujący spojrzenia, wychodzące z ludzkiego oka, podobnie, jak się to dzieje przy telegrafii bez drutu. Aparat ten, który ma być niebawem światu uczonemu przedstawiony, dowiedzie, że takie wyrażenie, jak np. „przeszyć kogoś wzrokiem” nie jest czystą przenośnią. Będzie to rodzaj elektroskopu, mogącego mierzyć najsubtelniejsze nawet prądy elektryczne. Gdy się skoncentruje wzrok na ten elektroskop, to następuje w nim poruszenie, wskazujące, że we wzroku jest coś co promieniuje na zewnątrz i może wywołać ruch mechaniczny.

Ten sam uczony idzie jeszcze dalej, przepowiadając, że wkrótce będzie można mierzyć poruszenie fal eteru, wywołane przez proces myślenia. Wtedy zaś da się dokładnie wyjaśnić fakt przenoszenia myśli na odległość i zapomocą dokładnych pomiarów dowieść, dla czego myśli jednego człowieka w londynie mogą przy pewnych okolicznościach wpływać na innego człowieka, znajdującego się w Indiach lub Australji.

(4)

Z OSTATNIEJ CHWILI

CHOROBA PLEBISCYTOWA.

MORAWSKA OSTRAWA. 47. (EE) Jak donosi „Morawsko-Sleski Dziennik”, Niemcy w północnych Morawach czynią gorączkowe przygotowania do plebiscytu, na mocy którego Niemcy z tak zwanych krajów sudeckich zostaliby przyłączeni do Niemiec.

Na czele organizacji plebiscytowej stoi niemiecka socjalna demokracja. —

W Ołomuńcu kieruje akcją zastępca burmistrza Praus, oraz miejscowi radni socjalistyczni. Organizują zgromadzenia publiczne, na których prowadzą jawną agitację.

NIE CHCĄ ŻYDÓW.

PARYŻ. Z Jerozolimy donoszą, że sjonisi, którzy zamierzali wylądować w Jaffie napotkali na trudności ze strony personelu portowego i przedstawicieli ludności arabskiej.

FRANCJA NIE MOŻE BYĆ ZADOWOLONA.

Briand zawiadomił francuską Radę ministrów, że rząd francuski nie może się zadowolić sposobami przeprowadzenia przez trybunał w Lipsku procesów o zbrodnie wojenne. Kwestja wydania winowajców wojennych będzie jeszcze raz badana przez sprzymierzonych.

CHORSEA. 47. Jutro odbędą się w Dublinie ważne narady między de Valerą a przedstawicielami południowych unjonistów. Dzienniki wyrażają zdanie, że obrady odegrają ważną rolę w sprawie rozwiązania kwestji irlandzkiej.

H. G. WELLS:

Czary Porroha.

—0—

Dzień miał się już ku końcowi, a lódź mknęła szybko i bezszelestnie po szerokiej wstędze Lagunowej Rzeki, pośród kołyszących się na wodzie fig wodnych, powalonych drzew, lody papyrusowych i palm winnych. Z poza ciemnych moczarów porośniętych mangrowami, od strony lewego brzegu rzeki od czasu do czasu dochodził głuchy ryk bijącego o brzegi Oceanu Atlantyckiego. A Szekspir opowiadał swą miękka lamana angielszczyzną, o czarodziejskich mocach Porroha. Z sadystycznym upodobaniem i barwnością opisywał, jak to ludzie, dotknięci ich fanatyczną nienawiścią, powoli wśród bólów marnieją i giną; jakto umieją oni zsyłać na ludzi sny i djabły; jakto zatorturowali na śmierć synów Jjubu'a; jak ścigali zawziętą zemstą i w końcu pochwytili pewnego białego kupca z Sulymy, który znieważył jednego z nich i w jakim stanie znaleziono potem jego ciało. A Pollock, któremu bujna fantazja i plastyczna dobitność opowieści mieszańca zwolna zamroczyły głowę, po każdej takiej historii przeklinał na czym świat stoi i opieszalność zarządu kolonialnego, który znosi tego rodzaju niesłychane i niebezpieczne stosunki i rząd angielski, który ma władztwo nad tą

ciemną pogańską krajiną Sierra Leone. Na wieczór przybyli do jeziora Kasi i na jednej z małych wysepok, rojących się od aligatorów, rozbiła ekspedycja na noc swój obóz.

Następnego dnia dotarli do Sulymy i Pollock był zmuszony zatrzymać się tam przez pięć dni, zanim mógł udać się w dalszą drogę do Freetown. Waterhouse uważał, że w pobliżu Freetown Pollock jest już zupełnie bezpieczny, pozostawił go więc swemu losowi i powrócił z ekspedycją do Gbemna.

Pollock zaprzyjaźnił się na przedce z Pererą, jedynym osiadłym w Sulymie białym kupcem — i to tak serdecznie, że nie opuszczał go ani na krok. Nie, zaiste Pollock niechętnie pozostawał sam.

Perera był to mały portugalski Żydek, który żył ongiś w Anglii i poczytywał sobie za honor takie przyjazne stosunki z Anglikiem.

Przez dwa dni nie zdarzyło się nic osobliwego. Przeważną część czasu grał Pollock z Pererą pokera, — jedyną grę, którą znał jeden i drugi — i Pollock zadłużył się. Potym drugiego wieczora otrzymał Pollock nieprzyjemne zawiadomienie o przybyciu Porroha do Sulymy: dziury o żelaznym ostrzu zranił go w ramię. Pocisk nadleciał z wielkiej odległości i nje miał już pełnej siły uderzenia w momencie, w którym ugodził Pollocka. W każdym razie pocisk ten wykonał niegorzej dane mu polecenie: pozostawił głęboką na cal ranę i zmusił Pollocka do całonocnego czuwania w swym hamaku z rewolwerem w re

ce.

N stępnego ranka zwierzył się z wszystkiego Anglo-Portugalczykowi. Perera bardzo poważnie zapatrywał się na całą tę historję. Znał on wcale dobrze obyczaje i zwyczaje krajowców. „Wie pan, musi się pan na to zapatrywać jako na aferę osobistą. To jest vendetta, zemsta krwi. I oczywiście musi mu się spieszyć, ponieważ pan zamierza kraj opuścić. Zaden mieszaniec ani tubylec nie odważyłby się wystąpić przeciwko niemu — chyba że się pan postara oto, żeby mu się to sowicie opłaciło. Jeśli wytropi go pan sam przypadkiem, to może go pan jak psa ubić. Ale ostatecznie mógłby równie dobrze przy tej sposobności on zastrzelić pana. A przytym wogóle bardzo w to wątpię, żeby on dał się wytropić; w każdym razie nie panu...”

„A prócz tego jeszcze te — przeklęte, djabelskie sztuczki czarodziejskie”, dodał Perera. „Naturalnie nie wierzę w to wszystko — to są wszystkie przesady i zabobony, — ale mimoto niemila to rzecz myśleć o tym, że wszędzie gdzie pan przebywa jest też i taki czarny pan, który przy blasku księżyca wykona magiczne tańce przy ognisku po to, by zsyłać na pana złe sny... Miewał pan jakie złe sny w ostatnich czasach?”

„Nieszczególne”, odparł Pollock „ciągle mam we śnie przed oczyma głowę tego zbója trochę pochyloną i wstecz przez ramię patrzącą. Wykrzywia się do mnie szyderczym uśmiechem i zgrzyta zębami, całkiem tak, jak wtedy, gdy opuszczał mój namiot.

(d. c. n.)

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa 4-7.		Pieriej		Poznań 17		Tkanina	
Listy zast. ziem. za rub 100	530	B-cia Jabłkowscy	800	Bank Handlowy Poznań V-VIII	335	C. Hartwig	
Dołary " " za mk. 100	80,50	Rudzki	25800	H. Cegielski I -VI-VII	250 235	Papiernia Bydgoszcz.	235
Puntury szter.	915 t.	Starachowice	7750	„Patria”	350	Kraków 2-7	
Franki francuskie	152 t.	Zawiercie	42500	Poznańska Spółka Drzewna		Zieleniewski	I-III 10 000
szwajcarskie		Zyrardów	3650	Wagon Ostrowo		Warsz. S-ka Akc. Bud. Par. I em.	2000
Marki niemieckie	25,30	Lilpop		Wytwórnia Maszyn Mińskich		II em.	2000
Korony czeskie						„Lemiesz” fabr. masz. roln	6200
Bank Handl. w Warszawie I-VIII	1675					Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	8800
„ Dyskontowy	2200					„Górka”, fabryka cementu	7600
„ Kredytowy	1400					Gal. akc. Zakłady Górni. Siersza	9200
Bank Zachodni III-IV	1400					„Tepege” Tow. dla przedś. górni.	2550
Zakłady Ostrowieckie	9050					Polska Naita I-III	1900
Borkowski I-VI	1700					Fabr. przetw. włuszcz. w Trzebinii	4000
						Fabryka porcelany w Cmielowie	

— towary zakazane do przywozu.

(ph) Biuro prasowe ministerjum przemysłu i handlu komunikuje:

W celu sprostowania mylnych pogłosek obiegających sfery handlowo-przemysłowe w związku z zamierzoną likwidacją urzędów przywozu, podaje się do wiadomości, że nawet po całkowitej likwidacji tych urzędów, listy towarów zakazanych do przywozu będą nadal utrzymane, wskutek czego przywóz z zagranicy towarów luksusowych oraz zbędnych przynajmniej do czasu poprawienia się waluty polskiej oraz unormowania się bilansu handlowego Polski nie będzie dozwolony, 9

— Niema obawy o głód węglowy.

(ph) „Przegląd Wieczorny“ zamieszcza wywiad z dyrektorem państwowego urzędu węglo-

wego, byłym ministrem Pełtowskim.

P- Pełtowski oświadczył, że Polska niema potrzeby obawiać się głodu węglowego,

— Przyczyna braku zboża w Polsce.

(ph) Według rewelacji „Kurjera Porannego“ brak zboża w Polsce mimo urodzajów daje się dlatego odczuwać, że 45 pr. produkcji konsumują konie „Kurjer“ konstatuje wielką liczbę koni w Polsce i zaznacza, że celem zmiany stosunków należałoby się ich wyzbywać zastępując siłą motorową, (8)

— Zamówienia rosyjskie w Berlinie.

(ph) Rząd rosyjski pertraktuje z przedsiębiorcami berlińskimi w sprawie dostawy 100 lokomotyw i 3000 wagonów kolejowych. Dotychczasowe zamówienie rosyjskie na

600000 szyn kolejowych jest w trakcie wykonania.. 8)

— Spadek cen stał w Anglii.

(ph) Właściciele angielskich stalowni postanowili dla zwalczania konkurentów zagranicznych z mniejszą ceną na stałe o 15 — 20 prc.

r.

Rząd sowiecki zwrócił się do rządu niemieckiego o utworzenie konsulatu niemieckiego w Szczecinie, celem ułatwienia stosunków handlowych między Rosją, a Niemcami. (8)

(ph) Węgierski urządowy komunikat o stanie zasiewów przewiduje tegoroczny zbiór na 11 | 4 10 miliona centnarów zboża. (8)

Ogólne Zebranie

Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi przy ul. Krótkiej 4.

Odbędzie się dnia 7-go Lipca 1921 r. o godzinie 5 i pół popołudniu w sali Tow. Kredytowego ul. Pomorska 21

Porządek dzienny ogólnego zebrania

- Wybór Przewodniczącego i Prezydium
- Sprawozdanie Zarządu z 1920 r.
- Bilans na dzień 31 Grudnia 1920 r. i protokół komisji Rewizyjnej
- Budżet Stowarzyszenia na 1921 r.
- Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- Wnioski

Na powyższe posiedzenie zapraszamy naszych członków

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi ul. Krótka 4.

(P-2299-2)

Towarzystwo Handlowe Marjan Dubowski i S-ka

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, Czackiego 16. tel. 225-82

FILJE:

ŁÓDZ, Gdańska 114 KRAKÓW, Jagiellońska 5
POZNAŃ, Marcinkowskiego 6: DĄBR. G. Sienkiewicza 8

DZIAŁY:

Rolniczy, Eksport i Import, Wschodni, Komisowy, Węgiel

Węgiel dąbrowiecki i górnośląski w wagonach w każdej ilości.
Koks hutniczy
Olej i smary do maszyn
Pługi motorowe (francuskie) maneże i sieczkarnie oraz wszelkie dostawy dla Kooperatyw i Kółek Rolniczych (P 2264 2)

Heda & Co. Rotterdam

Firma importowa Gumy Traganth poszukuje przedstawiciela dobrze wprowadzonego w przemysle włóknistym w celu sprzedaży teje w tkalniach i przedalniach. Listy wraz z referencjami: skrz. pocz. 729, ROTTERDAM.

2307-W

3 do 4,000 litrów czystego mleka

dziennie do odebrania w Łodzi dla interesanta z kaucją do odstąpienia.

Oferty z ceną pod „mleko 4,000“ złożyć w ekspedycji.

2302-W

lipca m. g. 4, a 5-tą wiecz. z ostawiłam **torbę damską** z pieniędzmi, paszportem niem. klucz i innymi drobiazżkami w sklepie Zjedn. Rzeźników dawniej Kijak. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Kasa Skarbowa Al Kościuszki 14 J A N I N I E Z A R O B - S K I E J. 2304-W

I Radzę Ci! kupować towary p. f „Najtańsze źródło“

Dzielnia 34.

Tow. białe	Bostony
madepolamy	Szewioty
purpury	Sukna
płócienna	Korty
różne cągi	etaminy
„ chustki	batysty
podszewka	kretony
satyny	pończochy i nici.

Specjalny dział dla kooperatyw. Hurt i detal!

2081-B)

Dr. K. Karnicki

b. starszy ordynator szpitala Opatulicznego w Petersburgu.

Choroby oczu.

Przyjmuje od godz. 5—6.

PIOTRKOWSKA 165. (2228B)

Dr. med.

M. Skłodowska Felauer

Choroby kobiece i akuszerja ROZWADOWSKA 1, od 3 i pół. do 5 i pół.

0927-K-7

Instrum. Muzyczne

wszelkiego rodzaju przyjmuję do reperacji, Fabryka Instrumentów

Alfreda Lessiga

Nawrot 22, także kupuje używane instrumenty.

(P 205-W)

Zakład dla umysłowo i nerwowo chorej

Kochanówka pod Łodzią

otwiera we wrześniu internat i szkołę dla dzieci umysłowo upośledzonych. Podania są przyjmowane przez Zarząd Szpitala do dnia 20 sierpnia r. b.

2286-1-D

Tani, szybki i łatwy obrót pieniądza,

leży w interesie każdego kapca i przemysłowca. Otwierajcie konta czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności. 2306-B-4

Do składu towarów kolonialnych poszukiwany jest od zaraz

MAGAZYNIER

zgłoszenia z załączeniem odpisu świadectw proszę składać do redakcji „Rozwoju“ pod litery P. P.

2269-D-

Poszukuje współnika

do wielce intratnego przedsiębiorstwa z kapitałem mk. 1200,000. — Wiadomość ul. Sienkiewicza 40

Barcz

Zastać można między godzinami 5 - 7 wieczór.

2308-W

Ogłoszenie.

kto ma do sprzed. psy „Wilki“ lub „Dobermany“ nlech do dnia 5 lipca r. b. zawiadomi Urząd Sledczy, Kilińskiego 136, I piętro pokój 18, z podaniem ceny, wieku, rasy wysokości psa w grzbiecie w centymetrach.

2291-3-D

Dr. Artur Banasz urolog.

(Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych chron. rzeżączka)

przyjmuje od g. 5 do 7.

Moniuszki 11.

91.-21K

KUPUJĘ

brylanty złoto, srebro perły, diamenty, stare zęby, garderobe płacę ceny najwyższe.

Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro, Z. Milich 3175



